

Mariusz Sawicki

Uniwersytet Opolski

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5318-7145>

Odpoczywanie i ucztowanie w wybranych francuskich pamiętnikach oraz w relacjach o Rzeczypospolitej doby panowania królów rodaków.

Przyczynek do badań nad polską obyczajowością drugiej połowy XVII w.

Wstęp

W każdym państwie europejskim, w tym w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, odpoczynek był istotnym elementem życia społecznego nie tylko warstw uprzywilejowanych, choć wydaje się, że te korzystały z niego znacznie częściej. Mógł być on rozumiany na wiele sposobów – od snu do hucznych zabaw i uciech stołu, spokoju domowego zacisza aż po polowania i galopady. Inaczej czas poświęcony na odpoczynek organizowały sobie warstwy uprzywilejowane, a inaczej pozostałe, choć i tu nie brakowało uroczystych spotkań przy stole czy zabaw, czasem bardzo hucznych i uciążliwych dla otoczenia, ale oczywiście organizowanych w zupełnie innym wymiarze. Wspominał o tym François Dalerac, znany lepiej jako kawaler de Beaujeu, i przestrzegał przed zatrzymywaniem się w polskich gospodach w czasie świąt, kiedy to gromadziły się w nich całe wsie „na pijatykę w karczmie, i pałac, tańcząc, sprawia hałas straszliwy, istne bachanalje bez względu na otoczenie”¹.

Interesujące dla naszych rozważań będzie to, jak opisywali tę część życia codziennego – ucztowanie i odpoczywanie – przebywający licznie w Polsce Francuzi, najczęściej pełniący określone misje polityczne. Ważne wydaje się to, czy zauważali oni w ogóle

¹ *Pamiętniki Kawalera de Beaujeu*, [w:] *Pamiętniki do dziejów Jana III*, t. 1, wyd. W. Markowski, Kraków 1883, s. 71–72.

kwestie odpoczynku czy też miejsc do odpoczynku szlachty polsko-litewskiej, a jeśli tak, to w jakim kontekście, choć z góry można założyć, że na pierwszy plan wysuwają się tu uczty i inne podobne uroczystości, które są formą spędzania wolnego czasu i równocześnie odpoczynkiem od codziennych obowiązków, choć czasem niezwykle kłopotliwym dla otoczenia.

Badaniom pod kątem analizowanego tematu poddane zostaną wybrane pamiętniki i relacje o Polsce, które pozostawili po sobie przebywający w różnym oczywiście celu w Rzeczypospolitej dyplomaci i politycy francuscy. Wspomnienia o państwie polsko-litewskim pozostawione przez Marquisa de Pomponne² w wersji polskojęzycznej dotyczą kwestii politycznych związanych zarówno ze sprawami wewnętrznymi, jak i zagranicznymi. Niestety nie można znaleźć w prezentowanych wspomnieniach istotnych dla obecnych tu rozważań informacji, zatem w tym przypadku kwereńda zakończyła się wynikiem negatywnym. Kolejnym źródłem o dawnej Rzeczypospolitej jest wspomniany już wcześniej pamiętnik kawalera de Beaujeu, czyli François Daleraca³. Istotny będzie tu także francuskojęzyczny pamiętnik podróży do i po Polsce w latach 1688–1689, pozostawiony przez osobę duchowną (opat) podpisującą się inicjałami F.D.S. Jak dowiadujemy się ze wstępu, wydawcom nie udało się zidentyfikować autora. Wiadomo natomiast, że był on osobą ważną i zamożną, ponieważ poruszał się sześciokonnym zaprzęgiem i dopuszczany był do polskiej pary królewskiej. Stąd zapewne jego interesujące i drobiazgowo opisy, choćby zwyczajów, a nawet szczegółów anatomicznych polskiej rodziny królewskiej⁴. Kolejnym analizowanym tu tekstem będzie pamiętnik spisany przez sekretarza ambasady francuskiej w Polsce, którego imienia niestety nie znamy – de Mongrillon⁵. Pozostawił on po sobie bardzo interesujący obraz Rzeczypospolitej schyłkowego okresu panowania Jana III Sobieskiego, przedstawiający nie tylko państwo, lecz także sposób rządzenia nim. Autor pokusił się również o analizę charakterologiczną najważniejszych osób w polsko-litewskiej monarchii poczynawszy od króla i królowej, a skończywszy na wpływowych magnatach obu narodów. Nie omieszczał on także wzmiankować nieco o polskich przywarach i polskim ucztowaniu, odpoczywaniu, muzykowaniu, choć należy przyznać, że nie poświęcił temu problemowi wiele miejsca. Ostatnim z zaprezentowanych tu dokumentów osobistych będzie dzieło Philippa Dupon-

² *Wiadomości o Polsce za Michała I i Jana III z pamiętników markiza de Pomponne, ministra-sekretarza stanu spraw zagranicznych za Ludwika XIV*, przez A. Mosbacha, [w:] *Biblioteka Ossolińskich. Pismo historii, literaturze, umiejętnościach i rzeczom narodowym poświęcone*, t. 4, Lwów 1864, s. 75–149; *Mémoires du Marquis de Pomponne ministre et secrétaire d'État au Département des Affaires Étrangères* [...], par J. Mavidal, Paris 1860.

³ *Pamiętniki kawalera de Beaujeu*, przeł. A. Kraushar, [w:] *Pamiętniki do dziejów Jana III*, t. 1.

⁴ *Relation d'un voyage de Pologne fait dans les années 1688 et 1689*, Paris 1858.

⁵ M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólestwa i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, oprac. Ł. Częścik, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.

ta *Pamiętniki historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*⁶, które jest w znakomitej większości opowiadaniem o czynach wojennych polskiego monarchy, ale o odpoczywaniu i uczutowaniu autor kilkakrotnie nadmieniał w pozostawionych po sobie wspomnieniach.

Wszystkie wymienione pamiętniki i opisy państwa polsko-litewskiego zostaną przeanalizowane pod kątem wzmiankowanej w tytule problematyki i odpoczynku jako takiego, na różnych rzecz jasna płaszczyznach.

Odpoczywanie

Uczutowanie i odpoczywanie były elementami życia społeczeństwa szlacheckiego, w tym oczywiście także dworu królewskiego, zauważalnymi przez zagranicznych dyplomatów i podróżników, którzy na kartach swoich pamiętników pozostawiali niezwykle ciekawe opisy takich momentów w obyczajowości obywateli państwa polsko-litewskiego. Są one tym ciekawsze, że piszący zwracali uwagę na wiele szczegółów, które Polacy biorący udział w tego typu wydarzeniach pomijali, gdyż było to dla nich normą (normalnością) i elementem życia codziennego, niebudzącym większego zainteresowania. Zresztą kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł pisał nawet, choć nieco wcześniej, ale zdanie to warto w tym miejscu przytoczyć, że „cóż można pisać o ceremoniach, które w niczym prócz imion nie ulegają zmianie”⁷. Wydaje się, że chyba nie do końca można się zgodzić z twierdzeniem litewskiego pamiętnikarza. Wspomniane elementy życia codziennego ulegały również przeobrażeniom wraz ze zmieniającą się modą czy obyczajami. W późniejszym czasie niż te, o których traktował litewski urzędnik, korzystano z nowych wzorców płynących z Paryża/Wersalu czy bliższego Wiednia lub Berlina. Tak samo zmieniał się sposób spędzania wolnego czasu i odpoczynek, choć oczywiście wypada zgodzić się z tym, że sporo elementów pozostało niezmiennych, bądź uległy one niewielkiej tylko modyfikacji. Podróżników czasem interesował także odpoczynek i to w różnych jego odsłonach – od fizycznego, czyli zwyczajnego kładzenia się spać, po metafizyczne odpoczywanie wzroku i umysłu. Podkreślali również w pozostawionych przez siebie opisach miejsca do odpoczywania, czyli najczęściej ogrody. Na kartach wzmiankowanych relacji można także przeczytać o karczmach i gospodach jako miejscach odpoczynku w czasie podróży, choć najczęściej ich opisy są niezwykle lakoniczne, przeważnie jednozdaniowe. W zasadzie najwięcej informacji o gospodach znajdujemy w pamiętniku de Beaujeu, gdzie autor wspomina, że jest ich bardzo dużo i w czasie podróży nie trzeba specjalnie planować postojów, bo zawsze można trafić na karczmę, gdzie znajdzie się gościnę. Uważał on także, że „w ogólności wszystkie wioski polskie, wszystkie owe

⁶ P. Dupont, *Pamiętniki historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, oprac. D. Milewski, Warszawa 2011.

⁷ Cyt. za: T. Chynczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 169.

dwory i karczmy nie przyczyniają się do zwiększenia uroku krajobrazu, zresztą wszędzie dość pięknego”⁸. Nieco innego zdania o możliwościach noclegowych i zaopatrzeniowych w Rzeczypospolitej był anonimowy autor *Relation d'un voyage de Pologne*. W drodze z Krakowa w kierunku Wiednia podróżnik nie tylko narzekał na uciążliwy trakt, podmokły i kręty, ale także zaznaczył, że w trakcie drogi nawet za pieniądze nie można było kupić żadnej żywności dla ludzi i zwierząt pociągowych. Nie wspominał nic o miejscach do odpoczynku, ale opis wskazuje na to, że zwyczajnie ich tam nie było⁹.

O przerwie i odpoczynku w podróży wspomina sekretarz ambasady francuskiej w państwie polsko-litewskim de Mongrillon. W drodze do Gdańska zatrzymał się on bowiem w klasztorze w Oliwie, gdzie zjadł kolację w towarzystwie opata Michała Antoniego Hackima, a następnie udał się na spoczynek. Polityk francuski zaznaczył również, że duchowny mówi swobodnie siedem lub osiem języków, a samo opactwo znajduje się zaledwie milę od Gdańska, nad brzegiem morza „w najpiękniejszym w świecie położeniu”¹⁰. De Mongrillon wspomina również o spaniu, ale nieco przewrotnie – jako o sposobie na przeciwników politycznych. Uważał on bowiem, że Jan III Sobieski w trakcie obrad sejmowych, kiedy dyskusja zaczynała przybierać dla monarchy obraźliwy charakter, zwyczajnie zasypiał lub udawał, że śpi, co zdaniem Francuza pozwalało przemawiać jego przeciwnikom, a król nic sobie wówczas z tego nie robił¹¹.

O odpoczynku wspomina François Dalerac – kawaler de Beaujeu, pisząc o nim w kilku wymiarach. Pierwszym jest podróż, a dokładniej co można i należy w nią zabrać – od ubioru, po żywność, a nawet przedmioty codziennego użytku, jak choćby łóżko. I właśnie w tym kontekście twierdził, że Polacy w czasie podróży, udając się na odpoczynek, nawet w gospodach mają pod ręką wszystko to, co potrzebne jest podróżnikowi obozującemu poza pomieszczeniami zamkniętymi. Kawaler de Beaujeu zauważył także możliwość odpoczynku w nieco bardziej metafizyczny sposób. Podróżując po Rzeczypospolitej i zmęczony chyba monotonnymi krajobrazami północnego Mazowsza, w okolicach Sochaczewa zwrócił uwagę na wielkie równiny ciągnące się aż do Wisły. Okolica była mniej piaszczysta niż reszta regionu, z pojawiającymi się kępami drzew i właśnie w takich okolicznościach „wzrok może tu przyjemnie odpoczywać, wśród różnaitości krajobrazów i przestrzeni bez granic”¹².

O odpoczywaniu umysłu (a w zasadzie niezadrażaniu go) nadmienia anonimowy autor *Relation d'un voyage de Pologne*. W trakcie drogi z Warszawy do Krakowa w lipcu 1689 r. opisywał on otaczający go krajobraz i z całą pewnością obraz ten był krytyczny.

⁸ *Pamiętniki kawalera de Beaujeu...*, s. 72, 87.

⁹ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 109.

¹⁰ M. de Mongrillon, op. cit., s. 108.

¹¹ Ibidem, s. 31.

¹² *Pamiętniki kawalera de Beaujeu...*, s. 72, 81.

Napisał, że wszystkie miejsca, przez które przejeżdżał, były mało znaczące i nieciekawe – w większości dotyczyło to niewielkich wiosek, gdzie niezwykle trudno można było znaleźć rzeczy przydatne ludziom i koniom w podróży. Podsumował tę część swojej peregrynacji w następujący sposób: „Dlatego zupełnie zaniedbałem męczenia pamięci i pióra nieskończoną liczbą barbarzyńskich określeń bez znaczenia. Przybyłem do Krakowa w sobotę około południa i pozostałem tam przez dwa dni [tłum. autora]”¹³.

François Dalerac wspominał także o odpoczynku i przyjemności polowania przy okazji opowiadania o Rusi, przez którą przejeżdżał. Nie omieszczał zaznaczyć, że chleb wypiekany na tym terenie uważany jest za wyśmienity i transportowany nawet do Warszawy, a prowincja ta „(...) dostarcza wszystkiego, co jest niezbędne dla wygod życia, dobrej strawy, jak również do przyjemności polowania”¹⁴. O ostatniej z wymienionych form odpoczynku Dalerac wspominał po raz kolejny przy okazji informacji o chrzcie córki markiza François-Gaston de Béthune – Marii Krystyny Katarzyny w Jaworowie. Po tym akcie dwór udał się w drogę w stronę granicy węgierskiej, gdzie spędzono jesień na polowaniach¹⁵. W ten sam sposób spędzano czas jesienią 1681 r. w Jaworowie, gdzie zatrzymał się dwór królewski. Łowy urządzano w okolicznych lasach¹⁶. O nich wspomina też anonimowy autor relacji z podróży do Polski. Kiedy przebywał w Wilanowie, widział tam psy i oswojone wilki, które, jak twierdził, używane są do częstych polowań królewskich¹⁷. O tym samym sposobie odpoczywania króla wspominał Philippe Dupont. Napisał on bowiem, że przed wyprawą pod Wiedeń Jan III Sobieski cały czerwiec i połowę lipca przebywał na polowaniach. Zresztą według niego ten sposób odpoczynku i spędzania czasu był królewską „pasją i największą przyjemnością”, podobno większą nawet niż „zamiłowanie do wojaczki”¹⁸.

W kwestii polowań najdokładniejszą relację o nich można znaleźć we wspomnieniach Philippa Duponta, gdzie autor nie tylko opisuje metodę łowów, ale również wykazuje różnice w tym sposobie między Rzeczypospolitą a Europą Zachodnią. Pamiętnikarz zauważał, że w innych krajach (niestety nie nadmienił w jakich) najczęściej władca płacił za zorganizowanie polowania, jednak miał z niego niewiele rozrywki. Słyszał bowiem najczęściej szczekanie psów, dźwięki rogu myśliwskiego, a zwierzynę widział dopiero na końcu, kiedy była mu niejako wystawiona. Dupont usprawiedliwiał jednak tę metodę, twierdząc, że nie da się polować inaczej w krajach, w których lasy zajmują niewielkie obszary i nie ma tam grubego zwierza. Natomiast w państwie polsko-litewskim wyglądało to, według autora wspomnień, zupełnie inaczej. Po wyznaczeniu w lesie obszaru

¹³ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 106 – tekst oryginalny: „C'est pourquoi je négligeais entièrement de fatiguer ma mémoire par une infinité de termes barbares et de nulle conséquence”.

¹⁴ *Pamiętniki kawalera de Beaujeu...*, s. 108.

¹⁵ *Ibidem*, s. 134.

¹⁶ *Ibidem*, s. 189.

¹⁷ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 26.

¹⁸ P. Dupont, op. cit., s. 181, 260, 302.

polowania na ten teren wyruszali wieczorem z psami i wozami myśliwi i szczerwacz, a towarzyszył im jeden z dwóch oddziałów janczarów będący na osobistym utrzymaniu Sobieskiego. Wszyscy oni, uzbrojeni w topory i strzelby, byli wypoczęci i czujni. Myśliwi pokazywali żołnierzom, gdzie mają oglądać las i w odpowiednich punktach rozciągali wielkie sieci, w których zostawiano jeden otwór skierowany na równinę. Tam z kolei ustawiali się psiarczykowie, tworząc półkole wraz z psami, które wytresowano do polowania na różne zwierzęta. Następnie przybywał król, ustawiając się naprzeciw pozostawionego otworu, a przybyli z nimi ludzie tworzyli półkole na równinie. U boku monarchy zostawała tylko jego osobista ochrona. Wówczas spuszczano psy, które goniły zwierzęta uciekające wprost w sieć. Wtedy janczarzy strzelali z broni palnej oraz krzykami wystraszyli je z tych miejsc i wpędzali w pozostawiony w sieci otwór. Tym sposobem można było upolować różne gatunki zwierząt – od niedźwiedzi, po jelenie, łosie, dziki, dzikie konie, wilki, rysie i wiele innych. Monarcha podobno czerpał dużą przyjemność nie tylko z samego polowania, ale także słuchania dźwięku rogu i ujadania psów. Dupont napisał, że był dla niego zadziwiający widok, w szczególności różnych zwierząt wybiegających na równinę po kilka lub nawet kilkanaście sztuk, gdzie potem atakowały je psy. Francuz podawał, że był to jedyny sposób, w jaki polował z nagonką Jan III Sobieski. Autor wspomnień zaznaczył także, że monarcha łowił przy pomocy sokołów, których miał podobno bardzo dużo. Poza wymienionymi ptakami król miał także doskonale ułożone orły, mogące podobno powalić nawet sarń¹⁹.

Philipp Dupont, relacjonujący w znakomitej większości czyny wojenne polskiego monarchy, wzmiankował także o odpoczynku króla w czasie operacji wiedeńskiej. Po jednej z potyczek pod stolicą cesarstwa Sobieski, który podobno przez cały dzień nie pił i nie jadł, po wydaniu wszystkich rozkazów był tak wyczerpany, że zsiadł z konia z zamiarem odpoczynku. Wtedy to zniszczono jeden namiot, a tkaninę z niego położono na ziemi pod drzewem, tak aby Jan III mógł na niej usiąść. Jakub, syn monarchy, który towarzyszył ojcu przez cały dzień, równie głodny i spragniony odpoczywał razem z nim na rozciągniętym brezencie, towarzysząc królowi w trakcie posiłku²⁰.

François Dalerac w swoim pamiętniku opisał także inny sposób odpoczywania – był nim zimowy kulig na saniach, według niego niezwykle popularny w Polsce i w Moskwie. Francuz zaznaczył, że ludzie, którzy odbywają podróże dla przyjemności, specjalnie czekają na śnieg i duże mrozy, aby korzystać z sań. Uznał on, że jest to raczej lot niż jazda, ponieważ nie trzeba się trzymać traktu, „lecz się leci, gdzie oko prowadzi, przez pola, łąki, jeziora, błota, rzeki; wszystko ścięte jest mrozem i tak ubite, jak plac karuzeli”²¹.

¹⁹ Ibidem, s. 261.

²⁰ Ibidem, s. 197.

²¹ *Pamiętniki kawalera de Beaujeu...*, s. 122.

Kawaler de Beaujeu zauważył również, że Polacy mają uzdolnienia muzyczne i „zmysł muzyczny do śpiewu”, choć zaraz podkreślił, iż nie wychodzi im to najlepiej ze względu na brak wykształcenia muzycznego. Uważał, że oryginalne są w państwie polsko-litewskim tańce i często używane w ich trakcie skrzypce, w szczególności na balach, a nawet w kościołach. Dalerac nadmienił, że w Polsce jest wielu skrzypków i muzykantów „istotnie rozdzierających uszy Francuzom”²². O miłości Polaków do tańca i wspomnianego instrumentu lakonicznie wspomina również sekretarz ambasady francuskiej de Mongrillon – „[Polacy] kochają bardzo skrzypce i taniec”²³. Kawaler de Beaujeu miał okazję do porównania tańców i pieśni polskich z tymi wykonywanymi na Rusi, a konkretnie w okolicach Lwowa, do którego jechał. Dodawał, że „piosenki ich nawet mają charakter i wyraz czulszy”²⁴.

Ucztowanie i spacerowanie

Pamiętnik markiza de Pomponne, jak wcześniej wspomniano, poza jedną informacją, znaną powszechnie, dotyczącą otyłości Jana III Sobieskiego, a zarazem o monarszym uwielbieniu uciech stołu, nie przekazuje żadnych wiadomości o ucztowaniu czy też odpozywaniu polsko-litewskiej arystokracji, w tym nawet pary królewskiej, nie wspominając już o warstwach niższych – mieszczanach czy chłopach. Lakoniczna wzmianka i to w dodatku w przypisie komunikuje czytelnikowi, że za młodych lat Jan Sobieski prowadził hulawczy tryb życia, co doprowadziło go do wielkiej otyłości. Francuski polityk zanotował nawet, że musiano mu wyciąć specjalnie stół, bo z powodu wielkiego brzucha nie mógł prawidłowo przy nim siedzieć – „mais ses débauches excessives l’avoient tellement fait grossir, qu’il lui falloir alors une table qui fût éhancrée pour placer son ventre [ale jego nadmierna rozpusta uczyniła go tak grubym, że potrzebował stołu, który był wcięty, aby pomieścić jego brzuch – tłum. autora]”. Podobno też, jak zauważył Pomponne, Sobieski stał się bardzo ociężały i niezdolny już do znaczniejszych czynów wojсковych²⁵. O posturze królewskiej, wynikającej z miłości do jedzenia i picia, wspomina także autor *Relation d’un voyage de Pologne*. Twierdził on, że Sobieski jest człowiekiem zaskakujących rozmiarów i wzrostu, ma białą twarz o czarującym rumianym kolorze, oczach błękitnych, orlim nosie, pięknych ustach, zębach godnych podziwu. Niestety ze względu na swoją wagę nie może – zgodnie z tym, co przekazał Francuz – jeździć konno.

²² Ibidem, s. 89.

²³ M. de Mongrillon, op. cit., s. 95.

²⁴ *Pamiętniki kawalera de Beaujeu...*, s. 110.

²⁵ *Mémoires du Marquis de Pomponne...*, s. 435; *Wiadomości o Polsce...*, s. 87. O otyłości Sobieskiego można się przekonać, analizując liczne przedstawiające go portrety, choć trzeba przyznać, że były one nieco retuszowane. Natomiast o tej przypadłości monarchy wspominają liczne relacje i pamiętniki z tego okresu – zob. Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1994, s. 385.

Obserwator uważał także, że król je i pije bardzo dużo, a posiłek trwa od jednej do czterech godzin – mało śpi, bo kładzie się późno, a wstaje między szóstą a siódmą w przeciwieństwie do królowej, która budzi się o dziesiątej, ale w łóżku spędza jeszcze kolejną godzinę²⁶. Sobieski zasypiał podobno około pierwszej w nocy, a godzinę po nim królowa. Sypiali osobno, ale – jak przekazał Francuz – z dwóch powodów. Chodziło mianowicie o posturę monarchy, a także jego porannego wstawania (królowi chodziło o to, aby nie budzić małżonki w trakcie swojej wczesnej pobudki²⁷).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na komentowaną we francuskich pamiętnikach posturę królewską. O otyłości Sobieskiego wspominał biograf monarchy Zbigniew Wójcik. To ona w pewnej mierze była przyczyną jego dolegliwości pod koniec życia i ostatecznie śmierci 17 czerwca 1696 r.²⁸ Francuzi powtarzali też informacje o kłopotach króla podczas jazdy konno z powodu nadwagi, ale chyba mieli tu na myśli schyłkowy okres jego życia. Prowadząc tak częste działania wojenne i dowodząc osobiście wojskiem, musiał poruszać się przecież konno. Do dementowania tych stwierdzeń może nam także posłużyć pamiętnik Philippa Duponta, gdzie odnajdujemy informację, że niewymieniony z imienia i nazwiska minister obcego państwa wysłał do swojego zwierzchnika wiadomość, że mimo pogłosek o osobistym wyruszeniu Sobieskiego pod Wiedeń król tego nie zrobił, gdyż nie mógł dosiąść konia, ze względu na swoją nadmierną otyłość. Oczywiście

²⁶ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 50–51, 57. „Ce monarque est l'homme des mieux faits que l'on puisse voir, il est d'une grandeur et d'une grosseur surprenante, ce qui est commun à la plus part des Polonais, très blanc de visage avec un vermeil charmant, les yeux bleu bien fendus, le nez aquilain, la bouche belle, les dents admirables, fort affable, généreux, très juste, doué d'une parfaite prudence et d'une piété singulière. Il a infiniment d'esprit, grand théologien, philosophe mathématicien et historien. Il a une mémoire d'ange, parle parfaitement Latin, Polonois, François, Italien, Allemand, Turc et Tartare; au reste très prompt pour des bagatelles et très retenu pour les affaires de conséquence. Il aime beaucoup l'argent, c'est pourquoi il est taxé d'être un peu avarecieux. L'on peut dire qu'il est la meilleure teste de son Royaume; il ne lui manque que l'autorité. Son tempérament est robuste et soutient facilement les fatigues. A présent il est si pesant qu'il ne peut plus monter à cheval; il aime fort les personnes de lettre et d'esprit, étudie encore beaucoup et est naturellement gay et railleur; il ne fait qu'un repas par jour qui dure depuis une heure jusqu'à quatre, il boit et mange prodigieusement et dort peu, il se leve ordinairement entre six et sept quoiqu'il se couche tard [Ten monarcha to jeden z najlepiej zbudowanych ludzi, jakich można zobaczyć, jest zaskakująco wysoki i tęg, co jest powszechne wśród większości Polaków. Ma bardzo jasną cerę z uroczym rumieńcem, dobrze osadzone niebieskie oczy, orli nos, piękne usta i wspaniałe zęby. Jest bardzo uprzejmy, hojny, bardzo sprawiedliwy, obdarzony doskonałą roztropnością i szczególną pobożnością. Ma niezmiernie bystry umysł, jest wybitnym teologiem, filozofem, matematykiem i historykiem. Ma anielską pamięć, doskonale mówi po łacinie, polsku, francusku, włosku, niemiecku, turecku i tatarsku. Jest bardzo poręczny w błahostkach, a bardzo powściągliwy w sprawach istotnych. Bardzo lubi pieniądze, dlatego zarzuca mu się pewną skłonność do skąpstwa. Można powiedzieć, że jest najlepszym umysłem swojego królestwa; brakuje mu jedynie władzy. Jego temperament jest silny, z łatwością znosi trudy. Obecnie jest tak ciężki, że nie może już wsiąść na konia; bardzo ceni ludzi wykształconych i bystrych, nadal dużo studiuje i jest z natury wesoły i żartobliwy; jada tylko jeden posiłek dziennie, który trwa od godziny do czterech, je i pije niesamowicie dużo i śpi mało, wstaje zazwyczaj między szóstą a siódmą, chociaż kładzie się późno – tłum. autora]”. O zamiłowaniu Sobieskiego do nauki i otaczaniu się ludźmi wykształconymi wspomina Z. Wójcik, op. cit., s. 385–386.

²⁷ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 58–59.

²⁸ Z. Wójcik, op. cit., s. 385; I. Gath, *Deformowanie prawdy medyczno-historycznej o chorobie i śmierci króla Polski Jana III Sobieskiego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2017, t. 80, s. 76–77.

falszywą wiadomość skomentował w kolejnym zdaniu wymieniony pamiętnikarz, pisząc, że polski monarcha uwielbia polowania i wspomniany ambasador wielokrotnie mu w tym towarzyszył i widział Sobieskiego na koniu i to przez cztery do pięciu godzin w siodle. Tym bardziej przekazana do swojego mocodawcy informacja wydaje się, delikatnie mówiąc, myląca²⁹. Zresztą Dupont nadmienił, że Sobieski mocno utył dopiero pod koniec życia, ale nie było po nim widać tuszy ze względu na jego ponadprzeciętny wzrost, wręcz przeciwnie – dawała „więcej majestatu w postawie”³⁰.

Monarchini dla odpozyunku i relaksu lubiła spacerować wieczorem, około godziny dwudziestej pierwszej, ale tylko latem, co potwierdza jej biograf Michał Komasyński³¹. Według francuskiego informatora, autora *Relation d'un voyage de Pologne*, Maria Kazimiera d'Arquien lubiła deszcz i często specjalnie wychodziła na zewnątrz, aby zmoknąć bez względu na cenny i dostojny ubiór. Opisywał on w swojej relacji jedną z takich sytuacji. Mianowicie pewnego dnia radca parlamentu paryskiego niewymieniony z imienia de Teil rozmawiał z królową na zewnątrz i wówczas zaczął padać ulewny deszcz. Monarchini, nie bacząc na pogodę, zaproponowała mu spacer, a ten nie śmiał jej odmówić. W końcu zwrócił uwagę Marii Kazimierze, że moknie, na co ta odparła nieco złośliwie, że wysłannik parlamentu boi się zmoczyć swoją cenną perukę i specjalnie stała razem z nim pół godziny w ulewnym deszczu: „Il avoit ce jour-là une perruque des plus belles, il souffrit quelque tems la pluie et il lui dit, Madame, votre Majesté se mouille, dites plutôt, lui répondit la Reine, que vous appréhendez de gaster votre belle perruque, et se tint malicieusement à la pluie l'espace d'une grosse demie heure [Tego dnia miał na sobie jedną z najpiękniejszych peruk. Przez chwilę znosił deszcz, po czym powiedział: »Madame, Wasza Wysokość moknie«. »Raczej powiedzcie«, odpowiedziała królowa, »że obawiacie się o zniszczenie swojej pięknej peruki« i złośliwie pozostawała na deszczu przez solidne pół godziny – tłum. autora]”³².

O uczutowaniu Jana III Sobieskiego, choć zachowując więcej powściągliwości w jego określaniu, wypowiadał się sekretarz ambasady francuskiej de Mongrillon. On także twierdził, że monarcha lubi przyjemności stołu, zatem je dużo i podobno także sporo pił, ale nie upijał się w ogóle. Król uwielbiał wino węgierskie za to, że jest mocne i łagodne zarazem. Z informacji przekazanych przez Francuza wynika, że szampan nie cieszył się łaską monarchy, który uważał go za zwykły sok i „nie mógł zrozumieć, w jaki sposób zainspirowało powstanie tak pięknych piosenek”. Mimo nadużywania trunków i pożywienia Sobieski – zdaniem de Mongrillon – cieszył się dobrym zdrowiem. Sekretarz ambasady francuskiej podkreślał także, że nie tylko król, ale ogólnie Polacy kupują duże ilości

²⁹ P. Dupont, op. cit., s. 181.

³⁰ Ibidem, s. 325.

³¹ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 57; M. Komasyński, *Piękna królowa Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska*, Kraków 1995, s. 196.

³² *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 57–58.

węgierskiego wina³³. O umiławanie monarchy do jedzenia i picia, co dawało mu wielką satysfakcję, nawet w nadmiernych ilościach, wspomina się również w anonimowej relacji z Polski. Jej autor zaznaczył, że Jan III Sobieski, przebywając w Żółkwi, często jadał z zaufanymi osobami w trzypiętrowej budowli przypominającej latarnię lub „donjon”, znajdującej się na obrzeżach tamtejszego ogrodu zamkowego. Podczas tych spotkań jedzono dużo i pito jeszcze więcej – zaznaczył Francuz w opisie rezydencji królewskiej³⁴.

Polskie pijaństwo też w gruncie rzeczy można było traktować jako element odpoczynku i to najczęściej po wydarzeniach związanych z istotnymi decyzjami politycznymi. Mongrillon, obserwując wydarzenia elekcji po śmierci Jana III Sobieskiego, wspominał, że Polacy w „kole” wymyślali sobie najgorszymi możliwymi przekleństwami, a w chwili, gdy z niego wychodzili, to szli razem pić „i zdawali się być najlepszymi w świecie przyjaciółmi do następnego dnia, kiedy zaczynali od nowa”³⁵.

Polskie ucztowanie z nadmiarem alkoholu i to w czasie elekcji rodziło czasem agresję, także w wydaniu kobiet. O jednym takim zajściu wspominał w swoim pamiętniku sekretarz ambasady francuskiej Mongrillon. Miało ono miejsce w czasie uczty u hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego podczas elekcji po śmierci Jana III Sobieskiego, choć dokładnej daty Francuz już nie podał. W momencie kiedy rozmowa przy stole zeszła na kandydatów do tronu polsko-litewskiego, co było zresztą podobno tematem wszystkich rozmów, wojewodzina bełska Elżbieta Sieniawska w trakcie gorącej debaty o przyszłym monarsze podobno wstała i stwierdziła, że „nie wystarczy mówić, należy się bić!” – tak przynajmniej zanotował jej słowa sekretarz ambasady francuskiej. Po czym chwyciła za szablę będącego koło niej szlachcica i zaatakowała chorążego koronnego Aleksandra Jana Jabłonowskiego, syna hetmana wielkiego koronnego. W odpowiedzi wymieniony również chwycił za szablę, uznając całą sytuację za żart lub z zamiarem obrony – jak opisywał całe zajście Mongrillon. Sieniawska jednak uderzyła podobno tak mocno, że Jabłonowski „upadł on do jej nóg”. Francuz wysnuł w związku z tym hipotezę, że chorąży koronny starał się o rękę szwagierki Sieniawskiej, w związku z czym zależało mu na tym, aby zostać pokonanym³⁶.

Wracając w kilku zdaniach do uczt, to niestety w dawnej Rzeczypospolitej trudno mówić o fizycznym odpoczynku w ich trakcie, co także widać we francuskich opisach. Kawaler de Beaujeu nazwał je obżarstwem i podkreślał, że nie stanowiło to „zwykłego w Polsce przy takich uroczystościach nadużycia”³⁷. O ucztach wspominał również,

³³ M. de Mongrillon, op. cit., s. 31, 95.

³⁴ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 29–30.

³⁵ M. de Mongrillon, op. cit., s. 86.

³⁶ Ibidem, s. 63. Nie wiadomo, na ile wpływ emocjonalny na zachowanie Elżbiety Sieniawskiej miał jej burzliwie zakończony w 1696 r. romans z Janem Stanisławem – drugim synem hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego. Zob. K. Stasiewicz, *Herod-baba. Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska*, „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3, s. 172–173.

³⁷ *Pamiętniki kawalera de Beaujeu...*, s. 93.

choć już nie w tak radykalny sposób, opisując podróż orszaku królewskiego z Żółkwi do Warszawy na przełomie lat 1679 i 1680. Dalerac pisał o wielkiej uczcie w Zamościu, gdzie po zwyczajowych wetach gospodarz wojewoda braclawski Marcin Zamoyski kazał „ustawić na stołach wielkie misy z dukatami piramidalnie ułożonymi”. Przy okazji wspominał o odpoczynku i o miejscach zatrzymywania się orszaku królewskiego. Nadmieniał, że dwór w drodze udał się na nocleg do klasztoru dominikanów w Tomaszowie. Po trzech dniach zatrzymano się z kolei w Szczepieszynie, ponieważ królowa była w ciąży i zapewne droga bardzo dawała jej się we znaki. Wówczas to Marcin Zamoyski wyprawił wielki bankiet, a ucztę zakończyły „tańce żydowskie”. Król zatrzymał się natomiast w Pilaszowie, pięć mil od Szczepieszyna³⁸.

Miejsca do odpoczynku

Francuzów czasem interesowały również miejsca, gdzie odpoczywano. Koncentrowano się w większości na parze królewskiej i często na dworze w Wilanowie. W *Relation d'un voyage de Pologne* jej anonimowy autor opisał sam pałac, choć nie przemawia przez niego zachwyt nad oglądaną budowlą. Zaznaczył natomiast, że królowa, kiedy przebywa w stolicy, większość nocy spędza w Wilanowie, a nie na zamku królewskim w Warszawie. Niestety źródła tych informacji podróżnik już nie podaje. Można natomiast założyć, że wnioskował to z własnych obserwacji, przebywając przez pewien czas u boku monarchini. Pomijając opis pałacu, Francuz poświęcił parę słów na prezentację miejsca relaksu i odpoczynku, jakim był ogród wilanowski. Uznał on go za przeciętny pod względem ozdób i wielkości³⁹. Podobne zdanie na temat ogrodów w Wilanowie miał François Dalerac, który stwierdził wręcz, że nie ma on w sobie „nic nadzwyczajnego” i pozbawiony jest fontann i altanek⁴⁰.

Anonimowy opat do opisu rezydencji Jana III dodawał, że w czasie pobytu w Wilanowie monarcha codziennie rano przechadza się po ogrodach, by za chwilę zaznaczyć, że chyba jest to bardzo uciążliwe z powodu ogromnej liczby much i innych insektów. Francuz podziwiał natomiast liczne drzewa owocowe, co uznał za rzecz wartą zaznaczenia – uważał on bowiem, że w Polsce jest ich mało ze względu na zimny klimat⁴¹. Ten sam autor, przebywając razem z monarchą w Żółkwi, wspominał o znajdującym się tam ogrodzie, choć tu widać wyraźnie, że ten bardziej mu się spodobał niż w podwarszawskim Wilanowie. Francuz uważał, że jest on zbyt mały jak na tak okazały pałac, choć zaraz zaznaczył, że całkiem ładny. Ogród znajdował się nad małą rzeczką płynącą przez jego środek, choć nie podnosiło to jego walorów artystycznych. Znajdowały

³⁸ Ibidem, s. 119–120.

³⁹ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 25.

⁴⁰ *Pamiętniki kawalera de Beaujeu...*, s. 85.

⁴¹ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 26.

się tam małe pawilony, do których prowadził drewniany mostek. W środku tego opisywanego miejsca znajdowały się łaźnie w kształcie półksiężyca⁴². Nieco inaczej ogrody w Żółkwi opisywał Philippe Dupont. Uważał on, że ta część rezydencji królewskiej była bardzo rozbudowana. Znajdowały się w niej łaźnie turecka i polska. W rozległym parku żyły różne gatunki dzikich zwierząt niewidywanych nigdzie indziej – tu wymienił dzikie konie i łosie⁴³. Z obu opisów ogrodu pałacowego w Żółkwi widać bardzo indywidualne postrzeganie tego samego krajobrazu. U jednego z podróżników wzbudzał on zachwyt, a dla kolejnego nie prezentował się już tak okazale.

Kolejnym ogrodem, czyli miejsce do odpoczynku i zabawy, które widział anonimowy podróżnik francuski, był ten usytuowany przy pałacu w Jaworowie. Zrobił on na nim największe wrażenie i uznał go za najładniejszy, jaki widział w Polsce. Według niego był on w kształcie bardzo regularnym, ładnie usytuowany, z dużym stawem pośrodku i – jeśli wierzyć francuskiemu obserwatorowi – pełny ryb. W opisywanym miejscu, poza wspomnianym jeziorkiem, znajdowały się dodatkowo duże zbiorniki wodne przypominające baseny oraz piękne tarasy. Teren ten obfitował w ogrody warzywne. Na środku wspomnianego stawu była wyspa z niewielką latarnią otoczoną drzewami i aby do niej dopłynąć, trzeba było posłużyć się łódką⁴⁴.

Autor analizowanej tu anonimowej *Relation d'un voyage de Pologne* zauważył w czasie swojej wizyty na Zamku Królewskim w Warszawie interesujące miejsce służące rozrywce i odpoczynkowi – teatr. Uważał on, że znajduje się tu największa w Europie galeria do odgrywania komedii, choć sala ta jawiła się jako pozbawiona jakichkolwiek ozdób. Według Francuza aktorami-komediantami byli wyłącznie Włosi⁴⁵.

Podsumowanie

Wszystkie zanalizowane pamiętniki, wspomnienia i relacje o państwie polsko-litewskim w czasie panowania Jana III Sobieskiego przede wszystkim skupiały się na istotnych kwestiach polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeczypospolitej. W dużej części wykorzystanego materiału dominują także opisy działań wojennych, które interesowały Francuzów przebywających nad Wisłą. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że dokumenty źródłowe tworzyli różnej rangi dyplomaci i politycy, którzy mieli określone zadania do wykonania, stąd też zainteresowanie ich jedynie wybranymi aspektami tego, co mogli obserwować po przyjeździe do Rzeczypospolitej. Mimo tego zauważali oni różne elementy życia codziennego, które było inne od tego, którego mogli doświadczać we Francji czy szeroko rozumianej Europie Zachodniej. Wyjątkowość państwa polsko-

⁴² Ibidem, s. 29.

⁴³ P. Dupont, op. cit., s. 294.

⁴⁴ *Relation d'un voyage de Pologne...*, s. 32–33.

⁴⁵ Ibidem, s. 46.

-litewskiego i jego mieszkańców (szlachty) podkreślana była niejednokrotnie, choć czasem w niektórych wspomnieniach zdarzało się, że bardzo krytycznie. Z elementów życia codziennego najczęściej zwracano uwagę na ucztowanie, ceremonie dworskie, jako te najbardziej okazałe, podziwiane i niewystępujące nigdzie indziej, ale także dostrzegano odpoczynek, zarówno w kontekście spędzania czasu, jak i miejsc, w których można było to robić. Zatem w pamiętnikach i w relacjach odnaleźć można ogólne opisy miejsc, gdzie mogą odpoczywać podróżni, a także ogrodów, w których czas spędzała para królewska i towarzyszący jej dwór. Dostrzeżono także polowania jako aspekt odpoczynku i spędzania czasu z dala od obowiązków politycznych. Zwracano uwagę na zwyczaje pary królewskiej i jej sposoby na spędzenie wolnego czasu, a zatem odpoczywanie. Niemniej jednak należy podkreślić, że takich szczegółów jest w gruncie rzeczy niewiele, a czasem ich opisy są bardzo ogólne, bez podawania bardziej konkretnych informacji, ale na pewno nadają nieco kolorytu monotonnej, politycznej narracji opracowanych wspomnień i relacji o Rzeczypospolitej. Najważniejsze, co należy ponownie podkreślić, były relacje z działań politycznych i dyplomatycznych, mających na celu realizację wielkich planów opracowanych w Wersalu przez Ludwika XIV i jego doradców.

Bibliografia

Źródła

- Dupont P., *Pamiętniki historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, oprac. D. Milewski, Warszawa 2011.
- Mémoires du Marquis de Pomponne ministre et secrétaire d'État au Département des Affaires Étrangères* [...], par J. Mavidal, Paris 1860.
- de Mongrillon M., *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, oprac. Ł. Częścik, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
- Pamiętniki kawalera de Beaujeu*, przeł. A. Kraushar, [w:] *Pamiętniki do dziejów Jana III*, t. 1, wyd. W. Markowski, Kraków 1883.
- Relation d'un voyage de Pologne fait dans les années 1688 et 1689*, Paris 1858.
- Wiadomości o Polsce za Michała I i Jana III z pamiętników markiza de Pomponne, ministra-sekretarza stanu spraw zagranicznych za Ludwika XIV*, przez A. Mosbacha, [w:] *Biblioteka Ossolińskich. Pismo historii, literaturze, umiejętnościach i rzeczom narodowym poświęcone*, t. 4, Lwów 1864.

Opracowania

- Chynczewska-Hennel T., *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.

Gath I., *Deformowanie prawdy medyczno-historycznej o chorobie i śmierci króla Polski Jana III Sobieskiego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2017, t. 80.

Komaszyński M., *Piękna królowa Maria Kazimiera d'Arquen Sobieska*, Kraków 1995.

Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1994.

Stasiewicz K., *Herod-baba. Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska*, „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3.

Leisure and festivities in selected French memoirs, and historical accounts of the Polish-Lithuanian Commonwealth during the reign of Polish-born elected kings. A contribution to research on Polish customs in the second half of the 17th century

Summary: Feasts, festivities, and leisure were an important part of social life in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17th century. Naturally, peasants, municipal residents, the nobility, the royal court, and the aristocracy maintained their own distinct customs and forms of celebration. Foreigners visiting Poland observed these events with considerable interest and recorded their impressions in diaries and memoirs. They noted that festivities and leisure activities took on varied forms, ranging from sleep to rowdy celebrations and lavish feasts, and from the quiet of domestic life to hunting sprees and gallops. Diplomats and politicians also reported on inns and rest stops along the major routes. Peregrinators described different forms of rest, ranging from physical relaxation, such as sleep, to the metaphysical repose of the eyes and the mind. Many memoirs contain descriptions of resting places in the vicinity of royal and aristocratic residences, mostly gardens. The article examines foreign accounts of these customs and places, seeking to determine whether there was a common perception of the described phenomena, and whether foreign observers' descriptions and views of Polish customs differed, and if so, in what respects. Additionally, it examines how the observed events were described.

Keywords: feasts, relaxation, hunts, inns, gardens, Sobieski, Wiśniowiecki, diplomacy, France, Louis XIV

Erholung und Festessen in ausgewählten französischen Tagebüchern und Berichten über die Republik Polen zur Zeit der Herrschaft der polnischstämmigen Wahlkönige.

Ein Beitrag zur Erforschung der polnischen Sittlichkeit in der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts

Zusammenfassung: Festessen, Vergnügungen und Erholung waren wichtige Bestandteile des gesellschaftlichen Lebens im Polen des 17. Jahrhunderts. Natürlich taten dies Bauern, Bürger und Adlige in einem anderen Ausmaß als der Königshof und die dort versammelte Aristokratie. Ausländer, die sich in Polen aufhielten, verfolgten solche Situationen aufmerksam und beschrieben oftmals die von ihnen beobachteten Ereignisse in ihren Tagebüchern und Memoiren. Ausländer bemerkten die Besonderheiten

des Feierns und auch des Ausruhens, das auf viele Arten verstanden werden konnte – vom Schlaf bis hin zu ausgelassenen Festen und Tafelfreuden, von der Ruhe des heimischen Herdes bis hin zu Jagden und Galoppaden. Diplomaten und Politiker schenkten auch den auf ihren Reisen besuchten Gasthöfen und Raststätten Aufmerksamkeit. Die Reisenden interessierten sich auch für die Erholung in ihren verschiedenen Formen – von der körperlichen, also dem gewöhnlichen Schlafengehen, bis hin zur metaphysischen Erholung der Sinne und des Geistes. In ihren Beschreibungen hoben sie auch die Erholungsorte rund um die königlichen oder aristokratischen Residenzen, meist Gärten, hervor. All diese Elemente werden im Mittelpunkt der Überlegungen stehen, wobei es in diesem Zusammenhang interessant ist, darüber nachzudenken, ob es eine gemeinsame Sichtweise auf die beschriebenen Phänomene gab, ob Unterschiede wahrgenommen wurden und wenn ja, in welcher Hinsicht und wie die beobachteten Ereignisse beschrieben wurden.

Schlüsselwörter: Festessen, Erholung, Jagd, Gasthäuser, Gärten. Sobieski, Wiśniowiecki, Diplomatie, Frankreich, Ludwig XIV

Odpoczywanie i ucztowanie w wybranych francuskich pamiętnikach oraz w relacjach o Rzeczypospolitej doby panowania królów rodaków. Przyczynek do badań nad polską obyczajowością drugiej połowy XVII w.

Streszczenie: Ucztowanie, zabawy i odpoczynek były ważnymi elementami funkcjonowania społeczeństwa staropolskiego w XVII w. Oczywiście w innym wymiarze czynili to chłopci, mieszczenie i szlachta, a w innym dwór królewski i zgromadzona na nim arystokracja. Z uwagą sytuacje takie śledzili przebywający w Polsce cudzoziemcy i często obserwowane wydarzenia opisywali na kartach pozostawionych przez siebie pamiętników i wspomnień. Obcokrajowcy zauważali specyfikę ucztowania, a także odpoczywania, który mógł być rozumiany na wiele sposobów – od snu do hucznych zabaw i uciech stołu, przez spokój domowego zacisza, aż po polowania i galopady. Dyplomaci i politycy zwracali uwagę także na gospody i miejsca odpoczynku w czasie podróży. Peregrynantów interesował także odpoczynek i to w różnych jego odsłonach – od fizycznego, czyli zwyczajnego kładzenia się spać, po metafizyczne odpoczywanie wzroku i umysłu. Podkreślali również w pozostawionych przez siebie opisach miejsca do odpoczywania wokół rezydencji królewskich czy arystokratycznych, czyli najczęściej ogrody. Wszystkie te elementy będą stanowiły istotę rozważań w niniejszym artykule, przy czym warto w tym kontekście zastanowić się, czy istniała wspólna płaszczyzna postrzegania opisywanych zjawisk, czy widziano w nich różnice, a jeśli tak, to w jakim aspekcie, a także jak opisywano obserwowane wydarzenia.

Słowa kluczowe: ucztowanie, odpoczywanie, polowania, gospody, ogrody, Sobieski, Wiśniowiecki, dyplomacja, Francja, Ludwik XIV

